

Grzegorz Lewicki

ORCID: 0000-0003-4042-699X

Akademia Sztuki Wojennej, Warszawa

## Polityczna poprawność jako nowa sfera *sacrum*. Czy takich sfer potrzeba nam więcej?\*

Czym jest tytułowe trzecie oświecenie? Według Sławomira Magali Zachód przeszedł dotychczas dwa oświecenia. Pierwsze związane było z wynalezieniem rolnictwa, popularyzacją pisma w średniowieczu oraz rozwojem religii. Z kolei drugie było „tym właściwym”, które znamy z podręczników jako „oświecenie” XVIII–XIX wieku i które według ówczesnych historyków miało być oświeceniem ostatecznym. Zastępowało bowiem podporządkowanie religii prymatem kantowskiego i heglowskiego rozumu, odtąd mającego być wyłącznym arbitrem postępu (s. 3). Podczas gdy pierwsze oświecenie według autora *The Third Enlightenment* dało Europejczykom instytucję uniwersytetu, łączącego wiarę z rozumem, drugie ofiarowało wiarę w rozum oraz uniwersalną edukację, która przyczyniła się do wzrostu wykształcenia całej populacji (s. 4). Z kolei dziś jesteśmy świadkami oświecenia trzeciego, związanego z rozwojem internetu, sztuczną inteligencją, algorytmami oraz gwałtowną kumulacją wiedzy cyfrowej w erze *Big Data*. Daje ono nowy wgląd w wiele procesów, ale też ujawnia ich ogromną złożoność, której zrozumienie leży poza zasięgiem większości opinii publicznej. Tymczasem w erze demokracji to opinia publiczna, jako zbiór głoszących i wybierających polityków jednostek, decyduje o losie wielu trendów i ideologii. Dlatego, jak twierdzi Magala, „trzecie oświecenie zostanie najpierw wynalezione, a potem osądzone przed trybunałem opinii publicznej, przy czym nasz osąd będzie wymagał nowych umiejętności dostrzegania zagrożeń w wyłaniających się ideologiach i przesądach” (s. 6).

Jedną z takich nowych ideologii jest poprawność polityczna, która stanowi sposób pozamerytorycznej oceny i wartościowania wielu zjawisk i procesów niezależnie od ich wieloznaczności i złożoności. Polityczna poprawność niejako

---

\* Recenzja książki: S. Magala, *The Third Enlightenment (of Globalizing Meritocracies)*, Cambridge 2012, 142 ss.; jeśli nie podano inaczej, przeł. G.L.

omija analizę procesów i rozpatruje je pod kątem słuszności ideologicznej; niesie z sobą duży ładunek emocjonalny, ale także ryzyko zaburzenia procesów powstawania wiedzy i zaprzepaszczenia istotnych dla cywilizacji właściwości. W pewnych aspektach polityczna poprawność jest więc jak religia: tak jak średniowieczna religia upraszczała rzeczywistość na użytek ludu, a w zamian dawała spójność światopoglądową i poczucie moralnej harmonii, tak dziś polityczna poprawność prowadzi do oswojenia złożonej rzeczywistości, poczucia moralnej satysfakcji opinii publicznej — jednakże kosztem uproszczenia zjawisk, do których się odnosi. Tak samo jak religia, polityczna poprawność może być pod pewnym warunkami czymś społecznie użytecznym, jednak staje się groźna, gdy swoje stronnictwo widzenie świata chce zadekretować jako jedyne słuszne oraz narzucić wszystkim. Takie podejście grozi radykalizacją i może doprowadzić do licznych negatywnych konsekwencji społecznych. Jak deklaruje autor *The Third Enlightenment*:

lubię inteligentne pingwiny, zagrożone wyginięciem wieloryby, a także moją akademicką kastę oraz samego Platona — ale prawdę lubię jeszcze bardziej. Prawdę, a nie postprawdę. Prawdę, wstrząśniętą przez rewolucje naukowe, a nie przetrwoną przez ideologiczne iluzje. Jeśli chcemy w dalszym ciągu wynosić lekcje z procesu własnej ewolucji, musimy odróżnić fantomy ekotopii od rzeczywistych, możliwych do zrealizowania i odpowiedzialnych polityk ekologicznych [...]. Musimy [także] przewyciężyć dyktat nauki w kierunku demokracji opartej na wiedzy. (s. 6)

Tymczasem polityczna poprawność, twierdzi Magala, zaburza produkcję wiedzy — co widać choćby w środowisku akademickim. Pracownicy naukowci dokonują autocenzury w trosce o własny komfort psychiczny, powodowani strachem przed zwolnieniem i niechęcią do bycia stawianymi pod pręgierzem weryfikacji ideologicznej. W efekcie pewnych tematów w murach uniwersyteckich się nie podejmuje, a pewnych debat nie prowadzi, choć wydawały się ważne. Ponadto część badaczy rezygnuje ze zideologizowanej akademii i wybiera inne ścieżki kariery — zakładając think-tanki czy zostając doradcami politycznymi (s. 60). Wśród studentów zaś dochodzi do sytuacji, w której absolwenci stają się dysponentami „uczonej niewiedzy” (s. 56), czyli wiedzy przefiltrowanej przez wymogi politycznej poprawności, która w wyniku tejże filtracji staje się niepełna (autor podaje przykład webinarium z Uniwersytetu w Oksfordzie na temat aktualności dziedzictwa „Solidarności”, podczas którego ze względów poprawnościowych nie wspomina się o ukraińskim Majdanie czy antyreżimowych protestach na Białorusi). Równocześnie narzędzia narracyjne do dekonstrukcji różnych opowieści stają się dla studentów ważniejsze od przedmiotowej wiedzy o badanym problemie.

Co zatem robić? W jaki sposób uporządkować polityczną poprawność, aby przywrócić pełniejszą cyrkulację informacji, która umożliwi z kolei niezaburzoną ewolucję społeczną? Jeśli chcemy się rozwijać, to w granicach dopuszczalnych przez demokrację musimy ścierać z sobą różne perspektywy przy wzajemnym szacunku. Co ciekawe, w odróżnieniu od niektórych konserwatywnych krytyków politycznej poprawności Magala nie proponuje wcale odrzucenia popraw-

ności politycznej jako idei. Proponuje raczej zwiększanie różnorodności systemu dyskursywnego poprzez uprawomocnienie innych, dodatkowych strategii wartościowania, opartych na podobnych mechanizmach dochodzenia do konkluzji. Skoro bowiem polityczna poprawność opiera się na emocjach i intuicji, czyli — w uproszczeniu — na *sacrum*, a przy tym pełni istotną funkcję społeczną (porządkuje rzeczywistość), to należy dziś szukać alternatywnych, równie użytecznych systemów porządkujących.

*Sacrum* jawi się autorowi jako ważne społecznie, ponieważ redukuje złożoność świata i podaje pewne wartości jako pewniki, jako coś nienegocjowalnego i przyjmowanego bez procesu krytycznego. Dzięki *sacrum* zwykły przedstawiciel opinii publicznej może przewyciężyć poczucie zagubienia w dobie rosnącej złożoności procesów. Choć jednak *sacrum* umożliwia człowiekowi oswojenie i ustosunkowanie się do złożoności, to trzeba pamiętać, że nie prowadzi do jej racjonalnego zrozumienia. Nie wszyscy jednak mają potrzeby, i możliwości poznawcze, rozumienia złożoności, a zatem jej oswojenie jawi się jako wystarczające dla zapewnienia komfortu egzystencjalnego. Ze względu na potrzebę tegoż obserwujemy dziś, według Magali, poszukiwanie nowych form *sacrum*, jako alternatyw lub uzupełnień dla tego zakodowanego w politycznej poprawności. Magala wymienia tu etnobiologa Stewarta Kaufmanna i socjologa Andrzeja Zybertowicza jako zwolenników redefinicji *sacrum* w odwołaniu do dziedzictwa religii (s. 59), brytyjskiego socjologa Anthony’ego Giddensa jako zwolennika „trzeciej drogi” między lewicowością a prawicowością oraz transseksualną aktywistkę LGBT Saszę Constanzę-Chock, która poszukuje zestawów wartości mogących konstituować nowe *sacrum* wśród środowisk wykluczonych i marginalizowanych (s. 60).

\* \* \*

Wydaje się zatem, że postulat Magali jest zbieżny z ideałami demokracji deliberytywnej, która nie zakłada supremacji jednego systemu wartości, ale negocjuje wspólne wartości wśród różnych grup wychodzących od innych założeń początkowych (powiedzielibyśmy — od innego *sacrum*). W tym sensie propozycja Magali jest zgodna z postulatem Michała Zabdyr-Jamroza, który w pracy *Wszechstronność*<sup>1</sup> twierdzi, że powinniśmy wydobyć się z iluzji polityk publicznych projektowanych przez „racjonalnych” naukowców dla biernych mieszkańców i dopuszczać — oprócz dyskursu racjonalnego planowania — także dyskurs interesów biznesowych oraz emocji społecznych, które nie muszą być wcale racjonalne. Postulowana przez Magalę rehabilitacja emocji i różnych typów *sacrum*

<sup>1</sup> M. Zabdyr-Jamróż, *Wszechstronność. O deliberacji w polityce zdrowotnej z uwzględnieniem emocji, interesów własnych i wiedzy eksperckiej*, Kraków 2020. Zob. też: M. Zabdyr-Jamróż, *Rational or Reasonable? The New Middle Ages as the Era of Deliberative Cities*, [w:] *Cities in the Neomedieval Era*, red. G. Lewicki, Wrocław 2017.

jest więc tożsama z koncepcją Zabdyr-Jamroza, który głosi konieczność przywrócenia rangi „rozsądkowi” jako emocjonalnemu, ale już nie zawsze racjonalnemu sposobowi oglądu rzeczywistości. Takie „rozsądne”, ale niekoniecznie racjonalne postrzeganie rzeczywistości było, jest i będzie domeną szerokiej opinii publicznej. Dlatego zamiast walczyć ze stronniczością, zdaje się proponować Magala, powinniśmy postawić na różne rodzaje stronniczości wchodzące z sobą w sensowne interakcje.

Po lekturze *Trzeciego oświecenia* wydaje się, że mechanizmy powstawania oraz charakterystykę nienegocjowanego *sacrum* warto byłoby poddać dokładniejszemu rozpoznaniu. Tym bardziej że część też Magali pozostaje spójna z głosami, które już wybrzmiały, między innymi z pracą Allana Blooma *Umysł zamknięty*<sup>2</sup>, w której autor przeprowadził konserwatywną krytykę amerykańskiego uniwersytetu i prądów intelektualnych formujących go. Magala jednak nie wspomina w książce o tym, że ze względu na rosnącą na Zachodzie polaryzację polityczną naukowcy próbowali w ostatnich latach różnych nowatorskich podejść do analizy *sacrum*. Dobrym przykładem jest choćby praca *Prawy umysł* psychologa społecznego Jonathana Haidta<sup>3</sup>, która pokazuje, że osoby o przekonaniach tradycyjnie definiowanych jako lewicowe i prawicowe używają częściowo rozbieżnego zestawu nienegocjowalnych pojęć podstawowych, które w efekcie tworzą odmienne matryce myślowe. Równocześnie obie strony dysponują też trzonem pojęć wspólnych (choć nieco inaczej definiowanych), na których można budować nić deliberyatywnego porozumienia.

Wydaje się, że w książce Magali niewystarczająco wybrzmiewa także tytułowe „trzecie oświecenie”. Choć znajdziemy w pracy odniesienia do takich krytyków gigantów technologicznych (*Big Tech*) jak Shoshana Zuboff<sup>4</sup> i kilku innych, to jednak są to odniesienia impresyjne i nieliczne. Problem algorytmizacji i niebezpieczeństw związanych z trzecim oświeceniem zostaje tylko zasygnalizowany — choć znajduje się w chwytliwym tytule, to został potraktowany głównie jako narracyjne preludium do analizy zjawiska politycznej poprawności. Tymczasem trzecie oświecenie, czyli przyływ wiedzy, która nieustannie płynie na serwery takich firm, jak Facebook i Google, w sposób fundamentalny przemieni naszą zbiorową jaźń i spowoduje zmiany tożsamościowe<sup>5</sup>. Niesie też bardzo poważ-

<sup>2</sup> A. Bloom, *Umysł zamknięty. O tym, jak amerykańskie szkolnictwo wyższe zawiodło demokrację i zubożyło duszę naszych studentów*, przeł. T. Bieroń, Poznań 1997. Oryginał pochodzi z roku 1987.

<sup>3</sup> J. Haidt, *Prawy umysł. Dlaczego dobrych ludzi dzieli religia i polityka*, przeł. A. Nowak, Sopot 2014. Oryginał pochodzi z roku 2013.

<sup>4</sup> S. Zuboff, *Wiek kapitalizmu inwigilacji. Walka o przyszłość ludzkości na nowej granicy władzy*, przeł. A. Unterschuetz, Poznań 2020. Oryginał pochodzi z roku 2019. (Recenzja tej książki została zamieszczona w niniejszym tomie „Prac Kulturoznawczych” — przyp. red.).

<sup>5</sup> Więcej o tym piszę między innymi w eseju *Cyfrowa lekkość bytu. Jak się dobrze ustawić w świecie algorytmów?*, „Nowy Napis”, 18.02.2021, <https://nowynapis.eu/tygodnik/nr-88/artukul/cyfrowa-lekkosc-bytu-jak-sie-dobrze-ustawic-w-swiecie-algorytmow> (dostęp: 23.03.2021) i *Zanim*

ne zagrożenia globalne, jak na przykład konieczność adaptacji wobec zjawiska postprywatności<sup>6</sup>. W książce jednak te i pokrewne wątki nie zostają rozwinięte.

Można także postawić szersze filozoficzne pytanie: na ile polityczna poprawność jest reakcją na rosnącą złożoność społeczną w dobie internetu, a na ile są to trendy niezależne? Inaczej mówiąc: czy przyczynowe połączenie politycznej poprawności jako — przynajmniej częściowo — wynikającej z cyfrowego postępu jest zasadne? Niezależnie od odpowiedzi na to pytanie, z pewnością teza o politycznej poprawności jako strategii osławiania i upraszczania zbyt komplikującej się rzeczywistości ery cyfrowej to najbardziej oryginalna i ciekawa teza recenzowanej książki. Całość broni się jako luźny, intrygujący esej filozoficzny, pełen erudycyjnych dygresji oraz odniesień do nieoczywistych źródeł i postaci — a ponadto napisany z perspektywy Polaka, który większość życia przepracował w zachodnioeuropejskim środowisku akademickim, obserwując ewolucję analizowanego zjawiska. Jest to więc z pewnością powiew świeżego powietrza w kulturalnej debacie nad polityczną poprawnością, choć na nieco zbyt impresjonistycznym oddechu.

---

*nadejdą zombi*, „Magazyn Wyborczej” 20.11.2020, <https://wyborcza.pl/magazyn/7,124059,26521091,mozesz-sie-odlaczyc-od-internetu-a-zamiast-smartfona-wybrac.html> (dostęp: 23.03.2021).

<sup>6</sup> F. DeBrabander, *Life after Privacy: Reclaiming Democracy in a Surveillance Society*, Cambridge 2020.